

ROBOTNIK

nr 15

NIEBEZPIECZNE SŁOWA EWANGELII

Te słowa straszniejsze niż broń. Słowa Ewangelii groźniejsze dla nieprawości niż rewolucyjne slogany. Spokojne tłumy, udręczone zmęczeniem i smokniętą, potężniejszą niż armia milicjantów. Wówczas, czwartego dnia wizyty nadszedł czas by władze przypomniły sobie o swoim istnieniu. Nieco o nich zapomiano, tak dalece Jan Paweł II ignorował je w swoich homiliach, zwracając się jedynie do swego zgromadzonego ludu. Wczesnym popołudniem dowiaduje się, że Klub Inteligencji Katolickiej w Częstochowie zamieszony w stanie wojennym został rozwiązany w chwili gdy Papież przybywał do miasta. Przesłanie było jasne, Warszawa usnała, że dawny arcybiskup Krakowa posunął się za daleko, a przecież wobec tego có miało nastąpić nie powiedział jeszcze nic właściwie. Gdy tylko powiedział więcej, zapowiada się przybycie z Warszawy zastępcy rzecznika rządu. Czekał nie przyjeżdża. Ale w Warszawie rzecznik Jerzy Urban przywołuje Kościół do porządku. Urban natychmiast zarzucony pytaniami odmawia komentowania papieskich homili, które z pewnością bardziej są celem jego oświadczenia niż transparenty. Mimo chodem, sugeruje jedynie, że spotkanie Papieża z Jaruzelskim nie było okazją ani do negocjacji, ani do targów, ani do ustępstwa, czyli, że w sumie było bezowocne. Milicja tymczasem paraduje ostentacyjnie i robi się coraz liczniejsza. O 21 Jan Paweł II przemawia po raz piąty z Jasnej Góry. Trzy kwadransy wcześniej biuro prasowe Episkopatu, informuje, że Papież będzie improwizował. Wszystkie inne teksty były gotowe z góry, przetłumaczone na cztery języki i rozpowszechnione natychmiast po wygłoszeniu. Znaczenie tej zmiany odczytać można natychmiast z napięcia wyczuwalnego w Ojcu Świętym. Czyta z gwałtownym żarem, w nerwowym rytmie, który zdradza owo napięcie. Nie widzi tłumy u jego stóp. Zapomniał o pontyfikalnej pompie i tylko błaga gorąco, by jego determinacja znalazła wsparcie. Modli się do Marii i to najbardziej wzruszająca z jego mów: "Mario, w tej godzinie szczerości, gdy otwieram przed Tobą serce, nie mogę przemilczeć wielu bolesnych pytań, o których nie można mówić głośno. Dlatego proszę cię o wstawianictwo za tych co cierpią i za tych co zadają cierpienie, gdyż Twój syn nie odrycha nikogo. Pragnę powierzyć Ci Twój lud, pragnę Ci powierzyć to wszystko co stworzone zostało w czasie trudnych ostatnich lat, w szczególności od Sierpnia 80. Ołbrzymia owacja wita tego Papieża, który mówi nagle tak jasno i wyprost, jakby nie był już poświecony, że będzie mu dane przekazać dalej naukę, jaką tu przybył. Oddał oto ideały "Solidarności" pod opiekę Matki Bożej Jasnogórskiej. Może improwizował, by idąc za naciskami, powiedzieć więcej niż zamierzał, a może przeciwnie, by powiedzieć mniej. Nie wiemy tego teraz, zmnie ma to większego znaczenia, bo wymiar tej podróży nie ma nic wspólnego z polityką taką, jaką uprawia się w kuluarach. Jan Paweł II nie przyjechał by uprawiać politykę, to jest negocjować, gdyż nie ma tu nic do negocjacji poza rezygnacją. Przybył powiedzieć rodakom, że mieli rację nie ustępując przez 18 miesięcy stanu wojennego i pokazać im, gdzie mają szukać siły i racji pozostawania wiernym sobie. To nie superman, który przybył zgromić lub odnieść siły, albo wyłuskać szczelinę w ich fortyficy. To człowiek całkowicie przepełniony wiarą, który czyniąc z tego wyrzut wobec jednych a przede wszystkim wobec innych powiada, że Polska cierpi, ale że nie wolno jej ulec i że nie ulegnie. Nie buduj to bynajmniej entuzjazmu, ale mimo to słuchają go w deszczu, mimo, że nie wolno im nawet klasnąć, bo Papież zabronił.

La watykańska pompa, złoto urnatów, halabardy Szwajcarów wyrastają w samym sercu komunistycznego kraju w stanie wojennym. Z ołtarza padają słowa o wyzwoleniu. Szef obcego państwa odprania serię mitingów w kraju, który nie jest przecież tak naprawdę je go i spokojnie zwraca się do robotników gdańskich przypominając im, że ich świadectwo z roku 1980 dotarło do serca i świadomości świata.

Spod ołtarza spływają ziołone jak nadzieje s chody. Wszystko, wszędzie jest tu symbolem, a znak "W" wchodzi oto do polskiej liturgii katolickiej pod życzliwym okiem Papieża, śpiewającego ze wszystkimi "Boże, coś Polskę", hymn nieumarłej "Solidarności". W nocy z soboty, na niedzielę, jak z czwartku na piątek w Warszawie niektóre dopływy tego morza ludzi krzyczały nieco głośniej niż ci, którzy przemawiali samą swą obecnością, a milicja nie interweniowała. W niedzielę Lech Wałęsa z rodziną nadal czekał na termin spotkania z Papieżem. Wszystko tu bez wyjątku jest tak nie pójchane, iż trudno powiedzieć, co byłoby bardziej zdumiewające czy gdyby wizyta została skrócona, co jest wysoce nieprawdopodobne, czy gdyby dotrwała do końca w czwartek po południu.

/Fragmęnt korespondencji z Częstochowy nadesłanej przez wysłannika dziennika "Le Monde" Bernarda Guetta./

PAPIEŻ O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

Ze swą uprawnień ludzi pracy łączy się również sprawa związków zawodowych. Przytaczam dosłownie co na ten temat napisałem w encyklice Laborem mergens, po prostu o ludzkiej pracy. Nowożytnie związki zawodowe wyrosły na podstawie walki pracowników świata pracy, a przede wszystkim robotników przemysłowych o ich słusne uprawnienia w stosunku do posiadaczy środków produkcji. W związku z tym pozostaje obrona bytowych interesów ludzi pracy we wszystkich dziedzinach, w których dochodzą do głosu uprawnienia tych ostatnich. Doświadczenie historyczne poucza, że organizacje tego typu są nieodzownym składnikiem życia społecznego, zwłaszcza nowoczesnych społeczeństw przemysłowych. Nie znaczy to oczywiście, że tylko pracownicy prze wysłowi tworzą tego rodzaju związki. Służą one zabezpieczeniu uprawnionych pracowników dla przedstawicieli każdego zawodu, istnieją więc związki rolników i pracowników umysłowych. Są one wykładnikiem walki o sprawiedliwość społeczną, słusne uprawnienia ludzi pracy wedle poszczególnych zawodów. To tyle w tekście encykliki. W dalszym ciągu mówi ona także o obowiązkach, o sposobie i zakresie działalności związków zawodowych. W podobny duch wypowiedziałem się już w styczniu 1981 roku w czasie audyencji w sali konferencyjnej "S", której towarzyszył również delegat rządu polskiego do kontaktów roboczych ze Stolicą Apostolską. A tu w Polsce kardynał wyszyński mówił: "Gdy idzie o prawo przestania się ludzi to nie jest to prawo nadane przez kogoś, ~~nie ma~~ ~~prawa~~ ~~prze~~ ~~stania~~ ~~się~~ ~~ludzi~~ ~~to~~ ~~nie~~ ~~jest~~ ~~to~~ ~~prawe~~ ~~nadane~~ ~~przez~~ ~~kogoś~~, ~~nie~~ ~~ma~~ ~~prawa~~ ~~prze~~ ~~stania~~ ~~się~~ ~~ludzi~~ ~~to~~ ~~nie~~ ~~jest~~ ~~to~~ ~~prawe~~ ~~nadane~~ ~~przez~~ ~~kogoś~~, bo to jest własne prawo wrodzone. Dlatego państwo nie może tego prawa nie nadaje, ono ma tylko obowiązek je ochraniać, czuwać nad tym by nie było ono naruszane. Nadane jest to prawo przez Stwórcę, który stworzył człowieka istotą społeczną. Od Stwórcy pochodzi społeczny charakter więzów ludzkich, potrzeba zaspalania się, jednoczenia jednych z drugimi."

- to przemówienie zmarłego księdza prymasa pochodzi z dn. 5. II. 1981r. /.../ Sprawa, która toczy się w Polsce na przestrzeni ostatnich lat posiada głęboki sens moralny. Nie może być ona rozwiązana inaczej jak na drodze prawdziwego dialogu władzy ze społeczeństwem.

Fragmęnt homilii wygłoszonej podczas nabożeństwa maryjnego w Katowicach /

OŚWIADCZENIE SKAZANYCH W PROCESIE TZW. GRUPY KIEROWNICZEJ MRKS-u

- działacze międzyzakładowego Robotniczego Komitetu "Solidarności", aresztowani przez Sąd Wojewódzki w Warszawie i wzięci do więzienia, oświadczamy:
- ~~całkowicie~~ ~~w~~ ~~związku~~ ~~z~~ ~~upoważnieniem~~ ~~z~~ ~~alóż~~ ~~przeszła~~ ~~stu~~ ~~największych~~ ~~zakładów~~ ~~pracy~~ ~~w~~ ~~Warszawie~~,
- dążyliśmy do stworzenia warunków, w których możliwe i konieczne będzie prawdziwe pojednanie narodowe,
- kierowaliśmy się ideałami bliskimi zawsze wszystkim uczciwym Polakom, a szczególnie wyrażonymi w programie działalności NSZZ "Solidarność",
- chcieliśmy wolności w naszym kraju, uczciwości i prawdy,
- sprzeciwialiśmy się tworzeniu systemu władzy zniewalającego społeczeństwo.

Za to Sąd w imieniu obecnych władz PRL, wydał wyrok skazujący nas na więzie-
nie. Jest to wyrok nie tylko na nas, lecz także, tak jak podobno, zapadające
od półtora roku wyroki, na najgłębsze aspiracje i dążenia, do których zni-
szczenia chcieliśmy się przyczynić, jest to wyrok na nadzieje i marzenia,
które przed Polakami otworzył Siergiej *80. Wierzymy, jednak, że nawet uzbro-
jona w czołgi władza może zamknąć do więzienia tylko ludzi, a nie potrafi
spętać nadziei narodu i Jego woli ich urzeczywistnienia.

Wierzymy, że zamknięci w więzieniu, nadal walczymy będąc ciągłym wezwaniem
do solidarności w obronie sprawiedliwości i godności.

Wierzymy, że jesteśmy jak kamienie rzucone na szaniec, z za którego Polacy
bronią i obronią swoje prawo do życia w wolności.

Warszawa, więzienie mokotowskie, dn. 19 maja 1983 r.

Z ZAKŁADÓW

Żyrardowskie Zakłady Przemysłu Inżynierskiego "Lea"

W przędzalni pracuje się w wilgoci i mgłę, wdychając nieprzyjemny, specy-
ficzny dla lnu odór. Wilgotność powietrza dochodzi do 90%, średnia tempe-
ratura mokronego surowca 30-35. Opary i duchota. Aklimatyzacja niesprawna.
Na podłodze kałuże wody, hałas osiąga 100-110 decybeli, przy dopuszczalnej
normie 90 decybeli/dla porównania najgłośniejsze autobusy na ulicach
Warszawy dają 95 decybeli/. Oświetlenie stanowisk pracy niedostateczne.
Skutkiem pracy w tych warunkach nierzadko są pokręcone reumatyzmem ręce
i sztywne stawy. W czasalni normy zapylenia powietrza przekroczone są
siedmiokrotnie. Powoduje to chorobę zawodową zwaną krzemicą. Objawy krze-
micy można stwierdzić prześwietleniem na kliszach dużego formatu.
Tymczasem z braku takich klisz badania odfaikowuje się prześwietleniami
małocobrazkowymi. W tkalni hałas też trudny do wytrzymania - do 90 decybeli.
W wykańczalni groźne dla zdrowia chemikalia. Średnia płaca dla całego
zakładu w marcu br. 10300 zł., dla przędzalni 10600. Średnia dla zakładu
wzrosła o 3400zł. podczas wojny polsko-jaruzelskiej. Od jesieni ub. roku
dyrektor zmienił system premiowania; połowa premii za nicoloność, w tym
i zwolnienia lekarskie. A załoga wyłącznie kobiety. Wynikaty niewielkie.
W porównaniu z pierwszymi trzema miesiącami ub. roku polonnik grupy przemy-
słowej przepracował w tym roku przeciętnie o 9 godz. więcej. Zrosztą znów
złsenieja wyraźnie reśnie. Za pracę w wolne soboty oferują na przędzalni
dwi i półkrotne zarobki. Mimo to w wolne soboty pracuje zaledwie ok. 10%zał.

Wronie związku w stoczni im Lenina w Gdańsku

Z listy płac wynika, że do związku należy 88 osób. Przewodniczącym jest
Krzysztof Skibicki, monter wyposażenia W-3 - członek PZPR, uczestnik egzo-
kurywy wydziału, członek prezydium ZSMP, przewodniczący ZMS w Stoczni w
latach 72-73. Związek został zarejestrowany 15 grudnia 1982r. Tego samego
dnia prezydium związku wstąpiło in corpore do stoczniewego PRON. PRON liczy
sobie 75 osób. Nie wiadomo w jakim momencie była taka liczebność... Prawdop-
odobnie jest ona aktualna dla końca kwietnia 1983 roku.

Samorząd w Rafinerii

12 stycznia dyrektor wezwał do siebie Radę Pracowniczą. Oświadczył, że ma
zamiar starać się o odwołanie samorządu, zaś Rada oświadczyła, że chce rozpi-
sać referendum, czy załoga pragnie samorządu w oparciu o obowiązujące przdo-
pisy. 22 luty - wręczenie Radzie dokumentu odwołującego samorząd. 24 luty -
uchwała samorządu o referendum. 22 marzec - pierwsze po odwołaniu zebranie
Samorządu Pracowniczego. Porządek obrad przewidywał: 1. Uchwalenie nowego statu-
tu, 2. Podjęcie uchwały o przeprowadzeniu referendum wśród załogi. Obie
uchwały przeszły, zresztą przy dyskusji. Datę referendum uchwalono na 30 i
31 marca. Dyrektor na posiedzeniu podtrzymał swe oświadczenie, że nie będzie
blokował referendum. 28 marzec - wręczenie Radzie przez dyrektora decyzji,
która mówi, że referendum godzi w ustawę o samorządzie, w związku z tym
je st bezprawne. R. P. nie przyjęła argumentacji zawartej w piśmie departamatu
ntu. Dochodzenie na drodze prawnej trwałoby trzy miesiące, zaś kadencja Rady
kończy się 20 kwietnia i dlatego dziewięćmią głosami do trzech cała Rada
podjęła się do dymisji, zwołując jednocześnie sesję samorządu w powyższej
sprawie na 12 kwietnia.

~~WIADOMOŚCI-WIADOMOŚCI-WIADOMOŚCI-WIADOMOŚCI-WIADOMOŚCI-WIADOMOŚCI-WIADOMOŚCI~~

W SZKOŁACH ZAWODOWYCH władze planują pozbawienie uczniów wyagnadzenia ze p racę produkcyjną w zakładach. Przewiduje się, że projekt taki wejdzie w życie od 1 stycznia 1984 r. Kłopoty szkół zawodowych ilustruje następujący przykład: w roku 1982 w niektórych szkołach gastronomicznych uczono gotować "na sucho", a więc tylko teoretycznie bez użycia produktów spożywczych.

ZBYT NISKIE PŁACE spowodowały, że w ubiegłym roku odeszło z instytucji bankowo-badawczych 32 tys. osób tj. 1/4 pracowników.

W WARUNKACH SZKODLIWYCH DLA ZDROWIA pracuje w Polsce 3 mln. osób, a dalszych 1,7 mln. w warunkach nazywanych uciążliwymi. Dlatego mamy najwięcej rencistów oraz emerytów/wg. danych rządowych/.

DLA ZSRR I NRD pracuje bliska połowa potencjału naszych stoczni remontowych

DYSKRETNY URÓK CZERWONEJ BURŻUAZJI zakłócili inspektorzy narażając dyrektorskie kieszenie na pokrycie kosztów wykorzystywania samochodów służbowych do celów prywatnych w Przedsiębiorstwie Geoprojekt/65000 zł./, w KBM-Śródmieście /21000 zł./.

SPEKULANCI SPRZEDAJĄ MIESZKANIA po cenach sięgających 400 dolarów za 1 m². Speculanci w tym wypadku znani są milicji i prokuraturze - to władze działające poprzez biuro "Lokum".

KOSZTY UTRZYMANIA w marcu br. były o 25% wyższe niż rok wcześniej/wg. danych rządowych/. W niektórych dziedzinach wzrost płac był wyższy, np. w administracji państwowej i w wymiarze sprawiedliwości wynosił 33,2%. Oznacza to, że za swoją pensję więcej towarów niż rok temu może kupić np. klawisz wędzioną a mniej pielęgniarka.

APEL o stworzenie frontu twardej walki okononiecznej, na którym zakamie się uprawiana przez wojskową dyktaturę polityka wtrącania społeczeństwa w nędzę, a zwłaszcza podwyżki cen antyków żywnościowych, ogłosił pismo "Feniks" wydawane przez "S" pod imienną w Gorzowie Wielkopolskim.

STACJA PARYSKA METRA, która do niedawna nosiła nazwę "Stalingrad" nazywaa się "Gdańsk" od czasu gdy "nieznani sprawcy" zniszcili tabliczki.

W CHILE pierwszym efektem ogłoszonego przez tamojsze władze zawodowo strajku generalnego jest zwolnienie 31 więźniów politycznych. Strajk trwa.

W PERU odbyła się największa jak dotąd na świecie manifestacja solidarności z "Solidarnością". Na ulicach Limy zebrało się ponad 100000 ludzi.

PRZED AMBASADĄ PRL w Paryżu przechadzała się niedawno świątka w czarnych okularach z czerwona gwiazdą na tyłku. Informatorzy twierdzą, że była smaczna.